Rok IV. Niedziela 31 Marca 1918 r. Nr. 74.

GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8-ej rano.—Cena numeru 20 halerzy—15 fenigów.

Prenumerata:
w Dąbrowie miesięcznie 4 K. 50 hal; kwartalnie 13 K. 50 hal.; z przesyłką pocztową mies. 5 K. 10 hal; kwartalnie 15 K. 30 hal. W okupacyi niemieckiej miesięcznie 3 Mk 50 fen.; kwartalnie 10 Mk 50 fen. Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 60 hal.

Redakcya i Administracya w Dąbrowie
ul. Króla Sobieskiego 15; otwarte od 8 rano do 7 wieczorem.
FILIA w Będzinie: Biuro dzienników Małachowskiego.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I-szej stronie za wiersz petitowy 3 Kor.—Na stronie III-ej za wiersz 1 K. 50 hal. Nadesłane za wiersz 2 kor. — Ogłoszenia zwyczajne na IV-ej stronie za wiersz półszpaltowy 60 hal. — Drobne ogłoszenia po 10 hal. za wyraz. Najmniej 1 Kor.
Wyrazy tłustym drukiem podwójnie.

W dzień zmartwychwstania

Czwartą dziś obchodzimy Wielkanoc „wojenną". Pierwsza w 1915 roku pełna była oczekiwań, czegoś wielkiego co przyjść miało... Przy jajku święconem tu w kraju, i na pozycyach Legionów Polskich życzyliśmy sobie nawzajem—z najgorętszą wiarą w spełnienie się tego—przyszłych świąt w Polsce niepodległej... Uginały się stoły, zastawa była suta.

Potem przeszłą wielkanoc w r. 1916... Było jeszcze oczekiwanie ale było i zniecierpliwienie. Załamały się linie aktywizmu polskiego, rozwichrzyły się poglądy na wojsko. W kraju fermentowało, a z fermentów tych kwasy dochodziły do frontu polskiego... Zastawa stołów uszczupliła się i stała się skromniejsza...

I minęło znów 12 miesięcy długich i przyszła wielkanoc w 1917 roku. Pierwsza wielkanoc po aktach 5 listopada — w społeczeństwie oscylującem między optymizmem bez granic a skrajnym pessymizmem. W Warszawie były Legiony, a w społeczeństwie walka o nie i o to...: monarchią mamy być czy republiką... A na stołach święconego było maluczko...

I znów rok przeszedł i znów przyszła Wielkanoc... Znów zabrzmi w kościołach „Resurrexit" i „Alleluja"—znów będzie niby święto, niby radość—a w sercach troska, w myślach rozpacz głucha...

Już nie kłócimy się o Legiony, bo jedne ich oddziały święcują w Łomży i Benjaminowie, drugie w Huszt i Taraczkocz, trzecie w Udine, a inne wreszcie — Bóg je tam wie—gdzie na wschodzie daleko.

Nie kłócimy się ani o monarchię ani o republikę—tylko tę jedną jeszcze troskę mamy, by rząd przyszły był ile możności apolityczny, neutralny, taki rząd od odrabiania kawałków jak w pierwszym lepszym magistracie czy komitecie ratunkowym!

Nie kłócimy się o nic... Chełmszczyźnie oddaliśmy swe „najlepsze siły i najgorętsze uczucia" w jednym dniu protestu...

Nie kłócimy się, bo oto Wielkanoc przyszła—a stoły nasze są puste...

Ale mimo to wszystko wierzymy, wierzyć trzeba, że jak ongiś Syn Człowieczy, tak i Polska do życia — zmartwychwstanie!

Wierzyć trzeba—bo tylko wiara jeszcze została nam, których czyn każdy tamują „oryentacye", nam, którzy—od samej góry do najniższych szczebli — nie umiemy chcieć jasno a wyraźnie, nie widzimy rzeczywistości, trawimy się w nadziejach mglistych.

Więc wierzymy: Polska zmartwychwstanie!

Gabinet ministrów gotowy

„Kuryer Warszawski" donosi:

Formowanie przez p. Steczkowskiego gabinetu ministrów Królestwa Polskiego dobiegło końca. Wszystkie ministerya są już obsadzone.

Według otrzymanych przez nas informacyi przyszły gabinet przedstawiałby się, jak następuje: P. Steczkowski—prezydyum i ministeryum skarbu, p. Jan Stecki—sprawy wewnętrzne, p. Antoni Ponikowski—ministeryum wyznań i oświaty, p. Higersberger—sprawiedliwość, p. Stanisław Drzewiecki—rolnictwo, p. Piotr Drzewiecki—przemysł i handel, dr. Witold Chodźko—ministeryum pracy i opieki społecznej, książe Janusz Radziwiłł—departament stanu.

Zatwierdzenie p. Steczkowskiego na prezesa ministrów spodziewane jest dziś lub jutro.

P. Stefan Dziewulski, obecny kierownik ministeryum spraw wewnętrznych i jednocześnie szef sekcyi ogólnej tegoż ministeryum, ustępuje z zajmowanego stanowiska. Na miejsce p. Dziewulskiego ma być mianowany p. Ustjanowski, b. wicenamiestnik w Galicyi.

W kołach politycznych krążą pogłoski, że marszałkiem Rady Stanu będzie mianowany b. prezes ministrów, p. Jan Kucharzewski.

Możliwości na zachodzie.

Przedostatni wieczorny (wczorajszy) komunikat niemieckiego generalnego sztabu powiada:

„Na obu brzegach Sommy posuwają się nasze armie naprzód, w powolnym ataku.

Wczoraj minął tydzień niemieckiej ofenzywy; cały tydzień parł wał niemieckiego natarcia naprzód, wyginając coraz bardziej, spoisty front angielski. Cały tydzień ogarniały niemiecką armię i niemiecką prasę upojenia i tryumf; marzenia niemieckie sięgnęły daleko,

aż pod Paryż i Calais...

To też ranny oficer niemiecki w angielskiej niewoli oświadczył swym strażom: „pytacie o bombardowanie Paryża? Wkrótce z Calais będziemy strzelać na Londyn, a kto wie, czy nie na Dover!"

Wojska niemieckie cały tydzień przebyły w zwycięskim pochodzie, odzyskując zniszczone, rok temu, przez własne wojska pustkowie, stracone w dobrowolnym odwrocie. W przeciągu minionego tygodnia atak Hindenburga wyrzucił stąd Anglików, a pułki niemieckie zajęły szereg wsi i miasteczek, od roku przeszło leżących w gruzach.

Przełamany

front angielski giął się

i wyginał coraz bardziej w tył, jak elastyczna laska gumy, pozostawiając w rękach napastnika tylko to, czego zabrać nie zdołał.

Pochód niemiecki stał się coraz wolniejszy.

Wojska niemieckie już są w powolnym ataku na obu brzegach Sommy. Prócz wzięcia Albert, prócz odrzucenia sił angielskich poza Chau'nes i Lihons, komunikat niemiecki nie notuje żadnych nowych zdobyczy ani zysków terenowych. Widocznie

ustala się front angielski,

a świeże rezerwy stanęły oporem przeciw niemieckiej ofenzywie i niemieckim zamiarom w kierunku Amiens i marzeniom na Calais, Dunkierkę i Paryż.

„Times" pisze:

„Istnieją czynniki, które bezprzecznie

zdołają wyrównać sukces niemiecki.

Z każdą przebytą milą atak niemiecki traci na energii, podczas gdy cofające się wojska mają możność zaczerpnięcia świeżych sił, by przejść do przeciwuderzenia. — Prawdziwa próba sił dopiero teraz się zaczyna!"

Równocześnie komunikaty francuskie donoszą o nowych dywizyach francuskich, rzuconych do boju. Na front angielski przewieziono też doskonałą artyleryę francuską, która w bitwach pod Noyon i Albert wybitny wzięła udział.

Korespondent „Koeln. Ztg." rozmawiał z Ludendorffem. Generał wyraził się, że powiodła się Niemcom rzecz o niezmiernej doniosłości, t. j. przejście z wojny pozycyjnej

do wojny ruchowoj.

Dwa dni jednak zdaje się kończą okres wojny ruchowej, a są początkiem nowych wielkich zmagań pozycyjnych, w walkach na nowych obronnych pozycyach Haiga.

Na porządek dzienny wychodzi teraz kwestya

czy Anglicy nie zechcą

przejść do wojny ruchowej i to w odwrotnym kierunku.

Wskazują na to tajemnicze zapowiedzi angielskiego dowództwa, oraz nieobecność rezerwowej armii Focha na polu angielskiej klęski."

Kwestya, gdzie i **kiedy uderzy Foch** jest dziś najbardziej aktualną kwestyą!

Dzienniki paryskie donoszą, że generał Petain, dotychczasowy dowódca frontu francuskiego, został upatrzony na generalissimusa wojsk francuskich i angielskich, na wspólnym froncie w Francyi.

Jednolite dowództwo ma zapewnić jednolitość frontu, jedność rezerw i jedność akcyi.

Stoimy w przededniu nowych zdarzeń i nowych niespodzianek...

Pomimo zaprzeczeń...

W sprawie Chełmszczyzny.

Wiedeńska „Reichspost" donosi:

Pod nieobecność ministra spraw zagranicznych hr. Czernina w Wiedniu do prezydenta gabinetu dr. Seidlera przybyli delegaci parlamentarnej reprezentacyi ukraińskiej, posłowie: dr. Eug. Lewickij, dr. Baczyński, oraz prezes klubu ukraińskiego dr. Petruszewicz, aby zasięgnąć informacyi co do doniesień dzienników z Królestwa Polskiego, szczególnie z Lublina, jakoby ziemię Chełmską, dopóki sprawa jest otwarta, należało nadal uważać za kraj polski. Wobec tego posłowie wskazali na postanowienia układu pokojowego, którym ziemię chełmską przyrzeczono republice ukraińskiej i stwierdzono wyraźnie, iż nie należy już do do Królestwa Polskiego. Prezydent gabinetu dr. Seidler dał również wyraz zapatrywaniu, iż nie może to być urzędowe doniesienie. Zasięgnie w tej sprawie informacyi i bezzwłocznie zawiadomi posłów Ukrainy o wyniku.

Komisarz Chełmszczyzny i Podlasia.

BRZEŚĆ LITEWSKI 27-go marca. Biuro Wolffa donosi:

W dniu 11-ym b. m. przybył do Brześcia Litewskiego mianowany przez ministeryum spraw wewnętrznych ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej komisarz krajowy ziemi chełmskiej i Podlasia, p. Skoropys-Joltuchowskij.

W dniu 18-ym b. m. był on przyjęty przez naczelnego wodza frontu wschodniego.

Przedmiotem rozmowy było przygotowanie przejęcia całego zarządu cywilnego wymienionych krajów przez organa państwowe ukraińskiej rzeczypospolitej ludowej. Po drobiazgowem omówieniu sprawy osiągnięto zgodę co do tego, że niektóre gałęzie zarządu kraju mogą być już teraz opracowywane przy współudziale ukraińskiego komisarza krajowego.

Obejmie on urzędowanie już w dniach najbliższych.

W sprawie Wilna.

Omawiając treść dyskusyi parlamentarnej o sprawach wschodnich „Frankfurter Ztg." czyni następujące uwagi o Wilnie: „Poseł Fehrenbach bardzo gorąco mówił o Litwie, podnosząc szczerze katolicki nastrój ludu. Ludność Litwy jest jednak tak mieszana, klasy wykształcone i posiadające są w takiej ogromnej większości nie litewskie, że nastrój ludu nie może jeszcze stanowić rękojmi dla politycznego rozwoju państwa. W stolicy, Wilnie, który zdaniem Fehrenbacha Polacy Litwie odstępują, ledwie 2 procent mieszkańców stanowią Litwini. Nikt nie chce zaprzeczać temu młodemu narodowi prawa do samodzielnego rozwoju, którego dotąd był pozbawiony, musimy się jednak strzedz pustych frazesów. Przykład Albanii wskazuje, że nie każdy naród w równej mierze zdolny jest do stworzenia państwa.

W ogóle zbyt mało wiemy jeszcze o tem, jakie istotnie panują stosunki w tych wschodnich krajach. Sprawozdania, cenzurowane przez wojskowość, bywają często niebezpieczną podstawą do odpowiedzialnych i doniosłych decyzyi. Ztąd też słusznie domagano się w parlamencie zniesienia administracyi wojskowej. „Teraz nastał pokój, mamy inne zadania; rządy wojskowe straciły racyę bytu"—mówił poseł Naumann. Lud niemiecki musi niezmąconem okiem patrzeć w swoją przyszłość".

Polacy w Rosyi.

WIEDEŃ, 23 marca.

O położeniu Polaków w Rosyi otrzymuje „Polska Agencya Prasowa" następujące informacye drogą przez Sztokholm:

Instytut Smolny nie mieszał się bezpośrednio do walki polskich bolszewików z obozem centrowym o wpływy na masy wygnańcze i żołnierskie, sprawą jednak Dowbór-Muśnickiego zajął się gorliwie. Jeżeli wtedy wyprawa tego generała w niewielu tylko głowach polskich budziła myśli o podboju Białej Rusi, to rząd Lenina, jak się okazuje, od początku podejrzywał całą „burżuazyę" polską o spisek, mający na celu oderwanie Białej Rusi od federacyjnej republiki bolszewickiej. Świadectwem tego jest szukanie w czasie rewizyi u Lednickiego w Moskwie dokumentów w sprawie wojskowej, oraz tyczących się celów wojny, szereg rewizyi u wojskowych Polaków, aresztowanie białorusińskiego komitetu wojskowego za rzekomą pomoc Polakom, wreszcie okrutana rezolucya mohylewskiej gubernialnej rady delegatów robotniczych i żołnierskich. Jeżeli pominąć wiadomości delegowanych przez Smolny do Mińszczyzny bolszewików, którzy świadomie wypowiadają się przeciw Polakom, oraz informacye kilku oficerów z rozbrojonych oddziałów polskich, którzy nie mogli nie wiedzieć o ogólnej sytuacyi w całej sferze bezpośrednich wpływów korpusu polskiego to jedynym bezspornym faktem, rzucającym światło na interesujące nas stosunki na Białej Rusi jest sama rezolucya mohylewskiej rady i jej wyniki. Naczelny Komitet Demokratyczny jest w posiadaniu autentycznych listów z Mohylewa oraz oficyalnie drukowanej uchwały. Na mocy tej uchwały, rozpoczynającej się od zwykłych wystąpień przeciw kontrrewolucyjności Polaków obywateli i innych burżuazyjnych elementów, wszyscy oni wyłączają się z pod prawa, mogą być więzieni jako zakładnicy, majątki ich podlegają konfiskacie, wreszcie los uwięzionych zależy całkowicie od tego, ja'cą pozycyę zajmie Dowbór Murnicki ze swoim korpusem. Rezultatem wprowadzenia zwyczaju brania zakładników, o zniesienie którego ludzkość wieki całe walczyła i zdawało się, pogrzebała go na zawsze, było aresztowanie, jak już dziś obliczają kilkuset obywateli polskich, którzy lada chwila mogą paść ofiarą rozwydrzonej i podszczuwanej czerni. Blok państwowości na ostatniem zebraniu uchwalił protest przeciwko szeregowi nadużyć ze strony agentów rosyjskiego rządu komisarzy ludowych i protest ten miał być 18 lutego wręczony Leninowi przez specyalną delegacyę: Protestowano i przeciwko rewizyi u Lednickiego i przeciw uwięzieniu obywatelstwa polskiego w Mohylowie. Będąc pewnym, że protest ten, dokumentując stosunek rządu bolszewickiego do nas, nie odniesie praktycznych skutków i bynajmniej nie polepszy położenia uwięzionych, Naczelny Komitet Demokratyczny wysłał delegata do Mohylowa, by zbadał na miejscu położenie i zorganizował opiekę nad nieszczęśliwymi rodakami i pewną obronę w trybunale rewolucyjnym, oraz szukał innych sposobów wydostania ich z niewoli bolszewickiej.

Piersze walki korpusu polskiego z bolszewikami wywołały na ogół sympatye do Polaków ze strony niebolszewickiej części społeczeństwa rosyjskiego. Ponieważ inteligencya wszystkich obozów była i dotąd dobrze dla nas usposobiona, do czego, jak wiadomo, przyczynili się i nasi działacze przez pomoc junkrom i innym osobom w twierdzy petropawłowskiej, więc zdawało się do niedawna, że przyjaźń polsko-rosyjska jest trwałą. Komentowane zamiary Dowbora-Muśnickiego z jednej strony, a prowokacyjne napaści czerni pod adresem Polaków, między innymi z powodu (jakoby pod wpływem Polaków) wprowadzenia antyprawosławnego nowego stylu z drugiej zmieniają nastrój Rosyan. Przypuszczam, że z powodu wypadków ostatniej chwili musiała zajść wielka zmiana nastrojów. Na los Polaków, rozproszonych wśród otoczenia rosyjskiego, które w każdej chwili z właściwą tłumowi rosyjskiemu bezwzględnością może dopuścić się wszelkich gwałtów i ekscesów, ta zmiana nastrojów może mieć fatalne skutki. Z tego powodu otrzymanie pieniędzy na skupienie naszych rodaków i organizacyi po wrotu nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Moskiewska ochrana, która według wszelkiego prawdopodobieństwa znajduje się całkowicie w rękach byłych żandarmów, pierwotnie chciała aresztować Lednickiego, lecz jeszcze przed dokonaniem rewizyi, widocznie ze względu na jego popularność, rozporządzenie zostało cofnięte. Zarzucają Lednickiemu zdradę i chociaż jest to bezmyślne oszczerstwo, kompromitują go stawiając w sytuacyi przykrej wobec społeczeństwa rosyjskiego, jak również wobec wrogich obozów emigracyi polskiej.

Krążą niesprawdzone pogłoski o aresztowaniach wśród Polaków w Petersburgu przyczem nazywane jest imię Zygmunta hr. Wielopolskiego. Sądząc z nastrojów władz ze Smolnego prawdopodobniejszem byłoby usłyszeć o aresztowaniu Lednickiego, Więckowskiego, Mickiewicza i innych działaczy z obozu centrowego, bo stosunek Komisaryatu polskiego do narodowej demokracyi jest tylko mniej wrogi, niż do Naczelnego Komitetu Demokratycznego i obozu centrowego.

W Kijowie głód.

Donoszą z Kijowa:

Wiceminister aprowizacyi Koliuch w rozmowie z przedstawicielami prasy udzielił następujących informacyi o sprawach aprowizacyjnych:

Przesilenie żywnościowe w Kijowie z każdym dniem zaostrza się, By zapobiedz dalszemu pogorszeniu się sprawy aprowizacyi, wyższa władza postanowiła wreszcie użyć stanowczych środków: na ostatniem posiedzeniu rady ministrów ludowych uchwalono utworzyć komisyę rekwizycyjną, na której czele staną ludzie z szerokiemi pełnomocnictwami. Zadaniem tej komisyi będzie wydobycie zboża od zamożniejszej ludności i w ten sposób członkowie wspomnianej komisyi będą „dyktatorami" aprowizacyjnymi. Do swego rozporządzenia będą oni mieli zbrojną siłę wojskową, przy której pomocy dyktatorzy będą odbierać zboże w pierwszym rzędzie od tych, którzy zrabowali majątki obywatelskie, a potem od bardziej zamożnych włościan, przy tem jednak wszystkiem zostanie pozostawiona ilość zboża potrzebna do wyżywienia i zasiewów wiosennych.

Z innych zarządzeń należy wymienić wprowadzenie kartek żywnościowych we wszystkich miejscowościach na Ukrainie.

Co się tyczy najbliższych dni, to kwestya przedstawia się gorzej, gdyż w Kijowie niema zboża, a trzeba je zastąpić kartoflami, grochem, kaszą hreczaną.

Zjazd sejmików powiat.

We wtorek 26 bm. odbył się w Warszawie zjazd sejmików powiatowych. Z okupacyi niemieckiej reprezentowane były 23 sejmiki, z okupacyi austryacko-węgierskiej — 15. Zjazd zagaił i obradom przewodniczył p. Zygmunt Chrzanowski.

Pierwszym punktem porządku dziennego była

sprawa wyborów do Rady stanu.

P. Konstanty Siewkiewicz z ramienia ministeryum spraw wewnętrznych referował technikę wyborów do Rady stanu, następnie przystąpiono do sprawy zasadniczej. Powód do tego dali delegaci, należący do stronnictwa ludowego, wnosząc, ażeby sejmiki wstrzymały się od wyborów do Rady stanu. Wniosek przedstawicieli stronnictwa ludowego poddano pod głosowanie imienne, 35 delegatów wypowiedziało się za udziałem w wyborach do Rady stanu, 4 przeciwko akcyi wyborczej. Po ogłoszeniu wyniku głosowania, reprezentanci stronnictwa ludowego złożyli do prezydyum zjazdu protest przeciwko Radzie stanu, żądając zwozwołania sejmu w możliwie najkrótszym czasie.

W dalszym ciągu załatwiano sprawy dotyczące wyborów do Rady stanu i odczytanie kilka komunikatów.

Po komunikatach na porządek dzienny weszła

spraw Rad gminnych.

Uczestnikom zjazdu rozdano dwa projekty jeden — samorządowy ministeryum spraw wewnętrznych, drugi — „Biura pracy społecznej". Różnica pomiędzy projektami jest taka, że pierwszy znosi zebrania gminne, wprowadza zaś rady gminne, rozszerzając prawo wyborcze na całą ludność wiejską. Projekt „Biura pracy społecznej" zatrzymuje dawną ustawę rosyjską, dołączając do niej nowelę o radzie gminnej. W dyskusyi uchwalono projekt „Biura pracy społecznej" tej treści:

1) Rada gminna powołana jest przez wybór tajny w każdej gminie w składzie osób 13, w czem wójt, na lat 3. 2) Czynne prawo wyborcze do rady gminnej posiadają wszyscy, uprawnieni w obrębie gminy do głosowania na zebraniu gminnem oraz na zebraniach gromadzkich. 3) Na członka rady gminnej może być wybrany każdy zamieszkały od roku w obrębie gminy, Polak, mający conajmniej 25 lat skończonych, nieskazitelny. 4) Rada gminna wybiera z łona swego na okres roczny przewodniczącego, którym nie może być wójt. 5) Do zakresu prac rady gminnej należy: a) przygotowywanie wniosków na zebranie gminne, oraz czuwanie nad wykonaniem jego uchwał; b) zawiadywanie nieruchomościami i funduszami do gminy należącemi lub przez nią zarządzanemi; c) kierownictwo i dozór instytucyi i zakładów gminnych; d) mianowanie, kontrola i usuwanie urzędników gminnych, w tej liczbie sekretarza gminnego, który będzie zarazem sekretarzem rady, oraz e) kontrola działalności wójta. Z działalności swej rada gminna składa sprawozdanie wobec zebrania gminnego. 6) Uchwały rady gminnej zapadają większością głosów przy obecności conajmniej połowy członków, 7) Posiedzenia rady gminnej odbywają się przynajmniej raz na miesiąc w terminach, przez nią oznaczonych.

Zjazd zakończył referat informacyjny prezesa Rady Głównej Opiekuńczej, Eustachego ks. Sapiehy o akcyi reemigracyjnej, planowanej przez wydział reemigracyjny ministerjum spraw wewnętrznych i instytucye społeczne.

Optymizm niemiecki.

BERLIN, 28 marca. (TBK). Biuro Wolffa donosi: Szybki marsz naszej piechoty rozerwał związki przeciwnika cofającego się z południowej części frontu bojowego. Anglicy rzucają przeciw niemieckiemu szturmowi co tylko mają do rozporządzenia. Bitwa toczy się tutaj zupełnie pod znakiem wojny ruchomej. Obraz walki zmienił się zupełnie. Sztaby dywizyjne znajdują się przy pozycyach artyleryi pod gołem niebem. Wszędzie widać kolumny przeciągające z tyłów w kierunku zachodnim.

Samoloty towarzyszyły strategicznemu marszowi wojsk krok za krokiem i przygotowywały go według sił. Podczas gdy przeciwnik w pierwszych dniach nie mógł się zdobyć na poważną obronę w powietrzu, obecnie, poparty zdaje się przez samoloty z innych frontów, stawia naszym samolotom zacięty opór. Miejscami przełamał przeciwnik przy pomocy eskadr w sile 60 samolotów naszą linię powietrzną, wskutek czego nasi lotnicy bojowi potrafili go odpędzić dopiero po zaciętych walkach.

W atakach na dworce kolejowe poza frontem bojowym spuszczały się nasze samoloty bojowe wielokrotnie do wysokości 100 metrów nad ziemią. W całości zrzucono w ciągu trzech nocy od 25 marca prawie 100.000 kilogramów materyałów wybuchowych. Straty naszych przeciwników w samolotach od początku wielkiej bitwy przekraczają już liczbę 100.

W okolicy Puissieux i Albert znajduje się centrum północnego placu boju. Anglicy stawiają tutaj w ostatnich wybudowanych pozycyach zacięty opór. Dywizye angielskie uderzają ciągle szturmem w kontrataku, są jednak dziesiątkowane ogniem niemieckim. Unika się przytem niepotrzebnych strat piechoty za pomocą planowo przeprowadzonego poparcia artyleryi.

Duch atakowy niezmordowanej piechoty niemieckiej jest, mimo rozpaczliwego oporu, świeży jak w pierwszym dniu. Wiara w zwycięstwo jest nieograniczona. Rosnący sukces pobudza codziennie do nowych czynów.

Na południu placu boju armia niemieckiego następcy tronu wyparła Francuzów wśród ciężkich strat nieprzyjacielskich poza Montdidier.

Temsamem armia ta przeszła w siedmiu dniach bez walki 60 kilometrów. — Wiele dywizyi walczących od 21 marca zrezygnowało ze zluzowania. Dnia 27 marca wzięto do niewoli koło Popincourt większą ilość Francuzów z 22 dywizyi, których sprowadzono szybko samochodami. Zostali oni niespodzianie zaatakowani przez dzielną piechotę niemiecką, która zbliżyła się polami ostów i mrzygłodów, i prawie bez oporu wzięto do niewoli.—Dalej na północ została pobita cała francuska dywizya kawaleryi tuż po przebyciu 28 kilometrów drogi.

Nastrój wśród jeńców jest niechętny. Skarżą się oni na złe kierownictwo. W Albert wykonała francuska ludność cywilna podstępny zamach na wojska niemieckie. Obecnie ponosi miasto zasłużoną karę od ognia ciężkiej artyleryi angielskiej, sprzeciwiające się prawom narodów zachowanie się.

Co opowiada p. Petrow.

Berliński korespondent wiedeńskiej „Neue Freie Presse" miał dłuższą rozmowę z przewodniczącym komitetu spraw zagranicznych rady robotników i żołnierzy, Petrowem, ktšry przybył, jak wiadomo, do Berlina, aby doręczyć niemieckiemu urzędowi spraw zagranicznych oświadczenie na piśmie o ratyfikowaniu przez zjazd „sowietów" pokoju z mocarstwami centralnemi.

Pan Petrów oburzył się bardzo, gdy korespondent dziennika wiedeńskiego wyraził wątpliwość, aby obecna władza w Rosyi mogła utrzymać się długo.

— Czy pan sądzi — zawołał — że inny rząd ośmieliłby się zawrzeć

taki traktat pokojowy?

Konstytuantę rozpędzonoby w ciągu dwu godzin po zawarciu takiego pokoju. Tylko silna władza mogła odważyć się na to, władza, oparta na bezwzględnej większości ludu.

Rządy w Rosyi — mówił dalej p. Petow — są w -ękach „sowietów". Każda wieś, każde miasto, każda osada wybierają własną radę, a każda z tych rad wysyła znów delegata do centralnego komitetu wykonawczego, tworzącego pewien rodzaj parlamentu. Każdy z delegatów musi posiadać poparcie przynajmniej 2.500 wyborców.

Krajowy komitet wykonawczy

składa się z tysiąca z górą delegatów i zasiada obecnie w Moskwie. Posiedzenia jego nie ulegają przerwie i rozstrzygają o wszelkich uchwałach komisarzy ludowych. Rada komisarzy ludowych składa się z siedmiu członków, wybranych z pośród krajowego komitetu wykonawczego.

Gdy korespondent zwrócił uwagę, że przy obecnych rządach, opozycya jast właściwie zupełnie pozbawiona głosu, Petrow odpowiedział:

— Rząd nasz jest przedstawicielstwem większości bezwzględnej ludu. W każdym razie muszę przyznać, że obecnie istnieje u nas

dyktatura robotników i włościan

Ze względów strategicznych należało odebrać nieznacznej mniejszości burżuazyjnej wszelkie przywileje. Wiadomości, szerzone o Czerwonej gwardyi są — zdaniem p. Petrowa — przesadne. W każdem wielkiem mieście zdarzają się codzień zbrodnie, nie dziw więc, że przy takim przewrocie, jak w Rosyi, zdarzyły się i w Peterburgu tu i owdzie występki.

— Czy pan sądzi — spytał następnie korespondent — że

dojdzie do demokratyzacyi Europy?

— Jestem mocno przeświadczony — odparł Petrow — że ruch wywołany przez wojnę obecną rozszerzy się na wszystkie kraje. Widzę np. że w Niemczech wojna obecna urzeczywistniła pewne plany socyalistyczne i że np. w stosunku rządu do przemysłu pomiędzy nami a Niemcami istnieje

tylko ta różnica,

że w Niemczech przemysł jest kontrolowany przez władzę monarchiczną, gdy u nas czynność tę spełniają rady ludowe. W tym kierunku prawdopodobnie wszędzie posunie się sprawa naprzód.

— Czy demokratyzacya nie jest do powstrzymania także w krajach koalicyi? A zwłaszcza czy Lloyd George potrafi utrzymać się przy władzy?

Pan Petrow sądzi, że może na to pytanie odpowiedzieć przecząco. Zdaniem bowiem jego, ruch robotniczy zyskuje wciąż na sile, a obecne parlamenty powstały wskutek systemu wyborczego, który nie przedstawia prawdziwej woli ludu. Poza tem delegat rosyjski robi Anglii zarzut, że zainteresowana jest w wojnie finansowo.

Gdy rozmowa zeszła na

sprawy terytoryów kresowych Rosyi,

Petrow zaczął wyrażać się nieco powściągliwiej. Oczywiście — mówi — każdemu ludowi wolno urządzać się tak, jak mu się podoba. Ale ukraińska rada centralna, która zawarła pokój z mocarstwami centralnemi nie jest wypływem woli ludu ukraińskiego. Okaże się to może w niedalekiej przyszłości. Na odwrót twierdzi pan Petrow, że krwawe

rządy Czerwonej gwardyi

w Finlandyi mają być bezwzględnym objawem woli ludu. Nie prawdą jest również, zdaniem Petrowa, że finlandzka Czerwona gwardya popierana była przez żołnierzy, broń i amunicyę z Petersburga.

W końcu delegat rosyjski zapewnił korespondenta, że

sytuacya w Rosyi polepszą się

z dnia na dzień i że Rosya nie obawia się gróżb japońskich, żołnierz bowiem rosyjski — opowiada — który obecnie wraca do domu, potrafi bronić swej ojczyzny socyalistycznej, gdyż wie o co walczyć. A zresztą pewien jest, że Ameryka będzie miała w sprawie Japonii także słowo do powiedzenia.

Telegramy.

Niemiecki komun. wieczorny.

BERLIN, 28 marca. (TBK). Urzędowo donoszą wieczorem:

Walki nad Scarpą i Ancrą. Między Sommą i Avre zajęto w ataku zacięcie bronione wsie.

Komunikat angielski.

LONDYN, 28 marca. (TBK) Urzędowy komunikat z 28 marca wieczorem. Bitwa ożyła dzisiaj rano z wielką gwałtownością na południe i północ od Sommy. Gwałtowna walka toczyła się w ciągu dnia na południe od Rosiers aż na północ od Ablnizevelle. Po bezowocnych próbach nieprzyjaciela wtargnięcia wczoraj wieczorem w nasze linie na południe od Sommy, nastąpił dzisiaj rano szereg gwałtownych ataków w pobliżu Rosieres i na północ stąd.

Koło Rosieres odparto wszystkie nieprzyjacielskie ataki wśród ciężkich strat przeciwnika. Dalej na północ utrzymaliśmy nasze linie w pierwszej części dnia mimo wielkiego naporu znacznych nieprzyjacielskich mas. Później wywiązały się nowe ataki niemieckie w tym odcinku, wskutek których linie nasze zostały wygięte o krótki kawałek na zachód. Ostatnie wiadomości dowodzą że nasze kontrataki przywróciły znowu sytuacyę zupełnie. Przez cały dzień prowadził nieprzyjaciel szereg zamkniętych ataków na nasze pozycye między Sommą i Ancrą, tudzież na północ i południe od Albert. Także w tym odcinku toczyła się walka. Część naszej pozycyi na południe od Albert, w którą nieprzyjaciel wtargnął chwilowo zajęliśmy znowu w kontrataku. Dalszy ciężki atak, który nieprzyjaciel podjął w tym miejscu po południu został całkowicie odparty. Próby nieprzyjaciela przedarcia się z Albert na zachód zostały wśród najcięższych strat dla jego wojsk odparte. Także dzisiaj po południu zaatakował nieprzyjaciel z wielką siłą w pobliżu Bucquoy i Ablainzevelle i usadowił się w wymienionej na końcu wsi. Na wszystkich innych miejscach piechota jego została z wielkiemi stratami odparta. Nasze wojska biły się znowu nadzwyczajnie jak to wynika z powyższego komunikatu. Odparły one dzisiaj nieprzyjaciela na całym froncie angielskim z ciężkiemi stratami mimo zdecydowanych ataków i liczebnej przewagi nieprzyjaciela. Ciężka walka toczy się na całym froncie.

Katastrofalna klęska.

BERNO SZW., 28 marca (TBK). W omówieniu bitwy na zachodzie pisze bazylejska „Nationalzeitung": Ostatnie wiadomości nie dopuszczają już wątpliwości, że niemieckie przełamanie frontu udało się całkowicie. „Neue Zuericher Nachrichten" wywodzą: W Londynie zaczyna się poznawać okrutną rzeczywistość. Wielka powaga wynika z tego, że Anglicy wycofali swoje rezerwy we Flandryi, a przedewszystkiem swoją armię posiłkową z frontu włoskiego z nadzwyczajnym pospiechem i przerzucili ją na zagrożoną linię Bapaume—Albert — Amiens. Są to fakta, które zarzadzają, już pewne stadyum rozpaczy. Oznacza to wydanie na łup Flandryi i sprzymierzonych Włoch. Już się pokazały uchwytne oznaki klęski europejskiej ogólnej pozycyi koalicyi i muszona gorączkowa odbudowa tejże z ich strony. Anglicy ponieśli katastrofalną klęskę. Na to, czego dokonał niemiecki geniusz i niemiecka dzielność w tych dniach, brak słów i wyrażenia.

POWRÓT DO PETERSBURGA.

MOSKWA 24 marca (TBK) (Spóźnione) Na życzenie dyplomatów czwórsojuszu wyrażone przez duńskiego posła, dotyczące powrotu do Petersburga komisarz dla spraw zagranicznych gminy petersburskiej Joffe dał dyplomatom osobny pociąg do dyspozycyi.

ENERGICZNE ZAPRZECZENIE

SZTOKHOLM. (TBK). Jak podaje telegram iskrowy rządu niemieckiego wszelkie pogłoski o rzekomem **opanowaniu kolei syberyjskiej przez niemieckich jeńców** wojennych są **czczym wymysłem**. W rosyjskich kołach rządowych uważają te pogłoski za śmieszne.

Jeńcy wojenni zgrupowali się wzdłuż kolei syberyjskiej; są oni nieuzbrojeni i pozostają pod dostateczną strażą wojskową.

Rząd rosyjski protestuje przeciw rozszerzaniu w prasie zagranicznej tego rodzaju zasadniczo fałszywych pogłosek, które wywołują komplikacye w ogólnem położeniu Rosyi i tak już dość skomplikowanem.

Zmiany w Lidze państwowości polskiej.

WARSZAWA. Pisma donoszą, że prof. Maryan Grotowski ustąpił ze stanowiska wiceprezesa Ligi państwowości polskiej, zaś p. Ludwik Abramowicz ustąpił z centralizacyi tej grupy. Rezygnacya ma pozostawać w związku z wystąpieniami politycznemi redaktora Simona, na który to temat wyłoniły się różnice zdań. Obaj wymienieni panowie pozostają jednak nadal członkami stronnictwa.

KRONIKA.

Życzenia „Wesołych Świąt" przesyłamy wszystkim Przyjaciołom, Czytelnikom i Korespondentom naszego pisma.

Redakcya.

Następny numer „Gazety Polskiej" z powodu świąt Wielkiejnocy wyjdzie we środę rano. We wtorek przedpołudniem wydamy dodatek nadzwyczajny przynoszący ostatnie wiadomości telegraficzne.

Ministrem sprawiedliwości będzie mianowany prawdopodobnie p. Higersberger. Tak donosi „Kuryer Warszawski".

Wiosna r. 1918. Pesymistycznie na strojony kronikarz „Gazety Porannej" kreśli następujący obraz wiosny tegorocznej: Nadejście jej poznać można po tem, że zegary bywają posunięte o godzinę wstecz. Dawniej przynosiła nam ona zmiany w kuchni, (rzodkiewki, sałatę itp.), dziś przynosi nam zmiany w gabinecie oraz jeden pokój bez wygód.

Dawniej z chwilą jej przybycia najpiarwsze rodziny polskie wynosiły się na Rivierę, dziś zaś wszyscy po kolei wynoszą się na Bródno. Na wiosnę zrzucamy cholewki (podeszw i tak dziś nikt nie posiada) i puszczamy się w tan „Pas de bottes". Dla żołądka przybywają nowalijki: kurcze, desyntérya itp. Na ulicach znikają fioletowe nosy, a pojawiają się liliowo-ziemiste policzki, zapadłe, jak grunt po wybuchu szrapnela. Z domów znikają szyldy, a pojawiają się plakaty, ostrzegające narzeczonych, krewnych i znajomych przed podawaniem rąk i całowaniem, w celu uniknięcia roznoszenia zarazków. Wypłoszone z gospód niebieskie ptaki gnieżdżą się gdzieindziej, a ciastka z brukwi, pęczaku i psiego tłuszczu ukazują się w mydlarniach nocnych lokalach itp. Na żyznym miejskim gruncie rozkwitają takie kwiatki, jak potajemne gorzelnie i domy gry, a opiewane przez poetów słowiki zniknęły zupełnie wobec rozmnażających się coraz bardziej słowików kabaretowych. Godłem obecnej wiosny będzie sznur, o ile komuś uprzykrzył się sznur przed składnicą chlebową, może się jeszcze przecież powiesić.

Niewdzięczna owieczka. W „Kuryerze Polskim" znajdujemy poniższy zgrabny wierszyk:

Strzygąc pasterz owieczkę, nad tem się rozwodził,
Jak wiele prac ponosi, iżby jej dogodził,
Ze jęczała — „Niewdzięczna" — z gniewem ofukuje,
więc rzekła: „A któż moją wełnę rekwiruje?".

Przypadkowe zastrzelona. We wsi Miedźnie pod Częstochową patrol austryacko-węgierski ścigając „szmuglerzy" dał do nich strzał.

Kula zabłąkała się do domu, w którym mieszkała przybyła przed kilku dniami z dziećmi z Częstochowy żona nauczyciela gimnazyum p. Tatarkiewiczowa. Kula położyła ją trupem na miejscu.

Napady bandytów. W Kromolowie w pow. olkuskim bandyci w maskach wtargnęli do mieszkania M. Goldmintra i grożąc rewolwerami, zrabowali pieniądze, kosztowności i różne rzeczy na znaczną sumę. Podczas napadu do mieszkania weszli sąsiedzi, M. Stahl i J. Częstochowski, których bandyci obrewidowali i również im zrabowali pieniądze. Przed wyjściem chcieli wszystkich zamknąć w piwnicy, ale na ich prośby i obietnicę, że będą siedzieli cicho 15 minut, zaniechali zamknięcia. Na ślad bandytów nie natrafiono.

We wsi Rurach Pojezuickich w pow. lubelskim ajenci policyi usiłowali aresztować bandytę Staniława Maszuka, który do nich strzelił, poczem uciekł. Do ścigających ajentów dał potem jeszcze 18 strzałów, ale chybił. Ajenci również strzelali. Bandycie udało się umknąć.

Po świętach! „Kuryer Warsz." donosi: Zapewnienia o ogłoszeniu gabinetu ministrów w końcu bieżącego tygodnia, udzielone nam w wydziale prasowym prezydyum rady ministrów, okazują się niezbyt ścisłe. W kołach, zbliżonych do Rady Regencyjnej, wskazują termin poświąteczny ogłoszenia listy gabinetu ministrów.

Ze Świata.

Niecodzienny wypadek. O niezwykłym wypadku donosi raport policyjny z Budapesztu. Oto w czasie południowego korsa spadł z czwartego piętra kot na przechadzającą się księżniczkę rosyjską Helenę Wutkowicz, która tam jest internowana. Księżniczka popadła z przestrachu w długotrwałe omdlenie.

Tworzenie Komend Obwodowych na Ukrainie. Osoby, które wróciły z Kijowa, opowiadają, że zarówno austro-węgierskie, jak i niemieckie wojska okupacyjne operujące na Ukrainie, krzątają się żywo około zorganizowania Komend obwodowych. Komendy te posiadać będą podobną organizacyę, jak analogiczne władze w Królestwie Polskiem skąd w czasie najbliższym powołaną ma być znaczniejsza liczba oficerów i urzędników zwłaszcza z austryackiej okupacyi.

Z Dąbrowy.

(d) **Ruch przedświąteczny** w tym roku przedstawiał się może najmarniej w porównaniu ze wszystkiemi świętami czasu wojny. Narzekają (czy słusznie—wątpić można) masarze, narzekają cukiernicy, nie wyłączając najdrobniejszych sklepikarzy spożywczych. Ale bo też orgia podbijania cen święciła kanibalskie tryumfy. W środę ceny jaj dochodziły do 1 kor za sztukę, w czwartek wobec braku pokupu spadły nieco,... I taksamo było ze wszyskimi artykułami... Kupcy narzekają na straty. Niesłusznie chyba... Nie stracili, tylko nie osiągnęli lichwiarskich zarobków. I to wszystko, a zarazem nauka, że ohdzierać spożywców można tylko do pewnej granicy.

Cicho i spokojnie, śmiało rzec można: biednie zapowiadają się święta tegoroczne.

(d) **Czego będą sobie życzyli przy jajku Dąbrowianie?** P. Srokowski p. Piwowarowi znajomości regulaminu obrad; p. Piwowar p. Lewickiemu umiejętności prowadzenia jakichkolwiek agend; p. Lewicki p. Lubodzieckiemu powściągliwości języka choćby wobec biustu Kościuszki; p. Lubodziecki wszystkim ławnikom mniej słomianego oburzenia; ławnicy milicyantom uzbrojenia, milicyanci częstszych przyjazdów aktorek, a aktorki będą sobie nawzajem życzyły nie strzelania za niemi rano po ulicach Dąbrowy. My będziemy życzyli p. Dębskiemu powodzenia z piekarnią miejską, ale co mu za to będą życzyli piekarze o tem już milczeć lepiej. P. Miodownik będzie życzył p. Włodarkiewiczowi otworznia jatki miejskiej, ale ten mu odpowie, że po miejskim sklepie aprowizacyjnym pokazało się, iż nie taki djabeł straszny jak go t a l k i e m na ścianie malują.

A że w każdym razie nie każdy paskarz w i l k i e m patrzy, więc nie w kozie, a na ulicy spotykają się gratulanci świątecznie... P. Futerko będzie życzył p. Trajmanowi wielu dziurawych rubli, a p. Trajman p. Hilczyńskiemu jeszcze raz aprowizacyi górników... co do urzeczywistnienia będzie bardzo trudne.

P. Gadomski będzie życzył p. Garbińskiemu by został wybrany do Rady Stanu, a to samo p. Garbiński p. Gadomskiemu, jako że jest jeden mandat do odsadzenia...

Kiedy zaś dłużnik spotka w pierwszym dniu świąt wierzyciela na ulicy i zaklnie: A bodaj cię dj.... weźli — to będą to życzenia najszczersze.

(d) **Doskonały sposób na mięso.** Aby położyć kres nadużyciom, jakich dopuszczali się piotrkowscy rzeźnicy, sprzedający mięso w jatkach, tamtejszy inspektor milicyi p. Walecki, rzucił dobrą myśl, aby pieczętować jatki zaraz po sprowadzeniu do nich mięsa z rzeźni.

Następnego dnia, po opieczętowaniu jatki bywają otwierane w obecności inspektora milicyi, poczem, w każdej jatce dla utrzymania porządku wedle wydanej przez inspektora instrukcyi, przez czas sprzedaży dyżurują milicyanci. Tym więc sposobem ukrócono nadużycia, a mieszkańcom dostaje się mięsa do woli.

Możnaby tosamo zrobić u nas w Dąbrowie—gdyby była dobra wola magistratu. W tem sęk jednakże!

DRUKARNIA „GAZETY POLSKIEJ“

nowourządzona, zaopatrzona w najnowsze pisma i maszyny, połączona z introligatornią wykonuje wszelkie roboty drukarskie punktualnie, szybko i tanio. — PROSIMY UWAŻAĆ NA ADRES:

Kantor Drukarni ul. Sobieskiego nr. 15.

Studnie Artezyjskie

POSZUKIWANIA MINERAŁÓW

Otwory wiertnicze dla wentylacji i zamulania

KANALIZACJE i WODOCIĄGI

P. B. DUDA

Dąbrowa Górnicza, ul. Sławkowska l. 14.

1437-5-6

NOWO OTWARTY

Hotel „POLONIA“ W KRAKOWIE

W NAJPIĘKNIEJSZEM POŁOŻENIU

TUŻ OBOK DWORCA KOLEJ., NAPRZECIW PLANTACYI I TEATRU

URZĄDZONY

Z NOWOCZESNYM KOMFORTEM.

1429-1-4

GEOMETRA

H. Olszewski

w ZAWIERCIU, ul. Pilicka.

wykonywa wszelkie czynności w zakresie miernictwa. 1417-2-5.

Świerzbę

nawet zadawnioną i z bolesnymi strupami, pryszcze, męczące swędzenie leczy radykalnie, bezwonny **„KREM OD ŚWIERZBY“** wyrobu apteki Ed. Lipińskiego, Warszawa-Mokotów. Sprzedaż w aptekach i składach apteczn. Dąbrowskich i okolicznych.

1365-6-S.

SKŁAD WIN i WÓDEK

w różnych gatunkach

Stanisława Nowaka

w Dąbrowie, przy ul. Ulman Nr. 27 dom wł.

Z poważaniem **St. Nowak.**

Nasiona pastewne — warzywne i kwiatowe w składzie Zaleskiego w Będzinie. 1404-5-6

Biuro dzienników i ogłoszeń „JANINA“

ul. SOBIESKIEGO 15.

utrzymuje stale na składzie

dzienniki warszawskie, krakowskie i lwowskie, czasopisma ilustrowane polskie i niemieckie.

Kieszonkowy rozkład jazdy.

Czasopisma ludowe i inne.

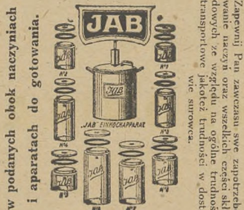
PRENUMERATA. — DROBNA SPRZEDAŻ.

PRZYJMOWANIE OGŁOSZEŃ.

SPOSOBNOĆŚ

Samozaprowiantowania

przez marynowanie i konserwowanie mięsa, ryb, jarzyn, owoców i t. d.



Wysyłka wyłącznie tylko dla grosistów

J. ALTKORN & BRUDER

WIEDEŃ VII., NEUBAUGASSE 31.

NR. TELEFONU 33435.

We wtorek dn. 2 kwietnia o godz. rano odbędzie się w miejscowym kościele nabożeństwo, jako w rocznicę założenia cechu, na które zaprasza się wszystkich członków powyższego cechu.

WAPNO do celów budowlanych i rolniczych pierwszorzędnej jakości w ładunkach wagonowych.

CEMENT detalicznie i w ładunkach wagonowych.

CEGŁĘ

POKRYCIA DACHOWE azbestowo-cementowe, szyfrowe belgijskie itd.

RUBEROID

PAPĘ

POLEWĘ i PIECE KAFLOWE

OLEJE i SMARY

POLECA

DOM HANDLOWY

JÓZEF ZEYDLER i S-ka

Lublin, Szopena 3.

Oddziały: Dąbrowa Górn., Zamość i Opoczno

Reprezentacya na okupacyę niemiecka

DOM HANDLOWY

St. Matławski i S-ka

Warszawa — Moniuszki 2.

Chłopcy [illegible]

NAJTRWALSZE

ŻARÓWKI

METALOWE



oraz wszelkie materyały z dziedziny elektrotechniki poleca

BIURO TECHNICZNE

Inż. F. Omiljanowski i S-ka

W DĄBROWIE, ul. Sobieskiego Nr. 11.

Redaktor i wydawca WIKTOR MONDALSKI. Drukarnia „Gazety Polskiej“ w Dąbrowie Górniczej.